

Krzysztof Jurecki

Różnorodność obrazowania

Gdzie trafić ze sztuką?

Gdzie w Polsce artyści mogą wystawiać swoje prace? Teoretycznie w bardzo wielu galeriach i muzeach. Ale, zwłaszcza w placówkach uznanych kiedyś za wiodące, po 2015 roku nastąpiło trudne do określenia załamanie. Uwagę na to zwróciło przynajmniej dwóch krytyków: Łukasz Musielak tekstem *Zmierzch instytucji* i przede wszystkim Sławomir Marzec, który od 2014 roku współtworzy Forum Nowych Autonomii Sztuki, autor artykułu pt. *Projekt de/strukturalizacji artworldu*. Autorzy ci zajmują się najważniejszymi centrami wystawienniczymi w Polsce. Zastanawiam się czy w związku z tym istnieje szansa dla mniejszych ośrodków? Rozpatrując problem globalnie chyba nie, choć niektóre galerie mają większe możliwości, np. galeria BWA z Zielonej Góry, która należy do istotnych ośrodków promujących sztukę najnowszą. Kultura cyfrowa daje nową szansę, gdyż zapewnia artystom dużą dostępność galerii i prezentacji internetowych (np. fotoblogi). Ale z pewnością jest nadmiar takich form wystawienniczych i należy zastanowić się, co zrobić żeby dotrzeć do szerokiej publiczności.

Trzy nagrody

Jednia Judyty Bernas

I nagrodę otrzymała artystka znana z udziału w Cyberfoto w 2016 roku, w którym otrzymała II nagrodę. Tym razem trzy prace są wyrazem pragnienia i przywołaniem metafory pierwotnej jedności. Dotyczy to połączenia różnych stanów egzystencji ziemskiej, pierwiastka męskiego i żeńskiego. Na ulotnych, niematerialnych założeniach pracach, widzimy postaci, wśród których możemy rozpoznać samą autorkę. W każdej z tych prac widoczne są stopy i dłonie jakby przynależne do innego wymiaru i do innej rzeczywistości, które artystka próbuje uchwycić. Czy to się udaje? Nie jesteśmy pewni. Ale to pragnienie wniebowstąpienia jest bardzo przekonujące. Przypomina swą duchową atmosferą także słynny obraz Rafaela Santi *Wniebowstąpienie Pańskie* (1516-1520), choć Bernas reprezentuje inną, bardziej modernistyczną tradycję. Artystka z wątku religijnego stworzyła metaforę duchowości oraz przeciwstawiania tego, co ziemskie temu, co niebiańskie oraz bardziej ulotne i niematerialne. Jej twórczość jest bardzo konsekwentna, w udany sposób łącząc tradycje sztuki dawnej z aspektami feminizmu. Czy *Jednia* rozwine się w formule nawiązującej do sztuki dawnej, czy też do modernistycznej (tradycja wielokrotnej ekspozycji) lub ponowoczesnej, związanej z feminizmem? W mojej refleksji nad sztuką XXI wieku ten cykl jest bardzo ważny. Najbliższym kontekstem dla niego wydaje mi się religijna twórczość Zbigniewa Treppy, choć oczywiście jest ona całkowicie pozbawiona tradycji feministycznej.

Upływy Matyldy Awdziejczyk

Jak pokazać problem starości? Można to uczynić w różnorodny sposób, przede wszystkim dokumentalny (np. Zofia Rydet *Zapis socjologiczny 1978-1990*). Matylda Awdziejczyk, która zdobyła II nagrodę, wybrała metodę aspirującą do obiektywności medium, na ile założymy, że taka istnieje (tradycja Berndta i Hilli Becherów, reprezentowana obecnie przez tzw. szkołę düsseldorfską). Poszukiwała ona relacji między starym człowiekiem a starymi sprzętami. Bardzo ważne jest zrównoważenie porównywanych zdjęć i występujących w nich form. Interesującym rozwiązaniem jest ukrycie rysu psychologicznego przedstawianego człowieka, o którym niewiele możemy powiedzieć. Taki rodzaj przedstawiania przypomina tradycję konceptualną rozwijającą się w latach 70. XX wieku w fotografii, filmie (Paweł Kwiek), wideo (Ryszard Waśko) oraz w grafice, niekiedy w malarstwie (Roman Opalka). Najciekawsze w tym zakresie były analizy fotograficzne: Andrzeja Różyckiego, Wojciecha Bruszewskiego, Jarosława Kozłowskiego i zmarłego niedawno Zygmunta Rytki (cykl *Ciągłość nieskończoności*). Czy Matylda Awdziejczyk potrafi zgłębić tego rodzaju twórczość? Czy jest jej potrzebna? I czy potrafi z niej w twórczy sposób skorzystać...

Materializacja pustki Adriana Wolańczyka

Jest to bardzo ciekawy problem artystyczny i oczywiście filozoficzny. Można go w różnorodny sposób przedstawiać. Analizując użytą przez artystę strukturę można próbować określić jego przekonania artystyczne i idee twórcze. W przypadku Wolańczyka (III nagroda) jest to tradycja abstrakcji geometrycznej przypominającej czasami formy architektoniczne z ukrytym wśród nich cieniem człowieka. To bardzo ważny element tych prac, gdyż obecnie sama abstrakcja niewiele już mówi. Stała się martwym językiem późnego modernizmu kontynuując w ten sposób dziedzictwo konstruktywizmu, abstrakcji niegeometrycznej lub postmodernizmu, w którym artyści stosują pastisze i powtórzenia, niekiedy zawłaszczając cudzą własność. Taką tradycję można ożywić poprzez refleksję teoretyczną i przekroczenie formuły dotychczasowego obrazowania, jak czynią to np. Sławomir Marzec lub Krzysztof Gliszczyński. Materializacja pustki w wydaniu Wolańczyka nie posiada jednej wykładni i konkluzji. Czy zatem wizualna forma pustki jest zmienna? Chyba tak, a nawet dynamiczna w wyrazie, co pokazuje jedna z prac. Zwraca też uwagę bardzo dobra technika wykonania odbitek, ukazująca niuanse w detalach przedstawionych form. Materializując pustkę należy pamiętać, aby nadać pracom formę jak

najbardziej antropomorficzna, tak żeby wyrwać się na moment z zakłęcia „sztuki dla sztuki” pozbawionej relacji do rzeczywistości.

Trzy wyróżnienia

Zbigniew Latała pokazał kilka interesujących cykli. Wyróżniliśmy trzy prace z cyklu *Murale i graffiti* za udane zatracenie granic między realnością a symulacją, oraz za ich walor dokumentalny i reklamowy, traktujący o atmosferze duchowej naszych czasów, przesiąkniętych konsumpcjonizmem. W niektórych scenach widać było ironię przedstawionej sytuacji, w tym swoiste nadrealne życie murali. Są też prace, o których trudno powiedzieć czy przedstawiają realną sytuację. Podoba mi się intensywny, hiperrealistyczny kolor tych prac.

Kolejne wyróżnienie otrzymała **Natalia Kubiela** za prace z cyklu *Arrealne*. Widać, że autorkę interesuje transparentność form nakładanych na rzeczywiste fragmenty, co wynika z myślenia bardziej graficznego niż fotograficznego. Potrzebne jest tu jednak większe skupienie się nad stworzeniem repertuaru znaków/symboli, jak to uczynił to na początku XX wieku w malarstwie Wasilij Kandinsky, a potem w grafice lat 20. i 30. Karol Hiller. Własny repertuar form i znaków należy zintegrować z wyobrażeniem lub przywołaniem konkretnej rzeczywistości, jak to przekonująco uczynił po II wojnie światowej Andrzej Wróblewski.

Ostatnie wyróżnienie przypadło w udziale **Jackowi Szczerbaniewiczowi** za konsekwentny cykl pt. *Sieć*. Artysta jest interesującym twórcą cyfrowym, który od wielu lat startuje w Cyberfoto. Od jakiegoś czasu próbuje zmienić swój styl przechodząc od form kolorowych i płaskich, o proveniencji plakatu, do innych, bardziej wirtualnych. W 2018 r. pokazał portrety o charakterze strukturalnym i dynamicznym w formie wyrazie. Nie wiemy czy przedstawiają one te samą twarz? Przypominają mi one dokonania: Romana Cieślewicza, Mariana Kucharskiego czy Józefa Robakowskiego z lat 60. i 70. XX wieku. Twarze poddane zostały rozczłonkowaniu, w której istotna jest geometryzacja i swoisty rytm, a ich uproszczony wymiar jest metaforyczny. Cenię konsekwencję autora, który zasługuje na dużą ekspozycję prezentującą jego dotychczasowe poszukiwania.

Dwa wyróżnienia honorowe

Staramy się także zaakcentować prace, które były dla nas istotne. I tak autorka o pseudonimie **MagWojArt** w pracy *Zbyt blisko słońca* uzyskała bardzo ciekawy efekt kolorystyczny wyrażony w formie z pogranicza rzeźby i malarstwa. Zaś **Marzena Kolarz** łącząca w swej twórczości zarówno tzw. techniki alternatywne, związane z tradycją XIX wieku, jak i cyfrowe, pokazała m.in. iluzjonistyczną w wyrazie pracę *Ślad* poruszającą problem raka piersi oraz będącą jednocześnie pytaniem o granice piękna. Cieszę się, że autorka konsekwentnie startuje w naszym konkursie, gdyż jest ważną postacią w fotografii polskiej tego dziesięciolecia.

¹Ł. Musielak, *Zmierzch instytucji*, „Szum”, 05.01.2018, <http://magazynszum.pl/zmierzch-instytucji/>.

²S. Marzec, *Projekt de/strukturalizacji artworldu*, „Arteon”, 2018 nr 2.